

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 04, kwiecień 2019 18:30

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 1484

Działalność ZPP trzeba postrzegać zawsze przez powiaty. Trzeba widzieć je razem - myśleć globalnie - w ZPP, a działać lokalnie - w terenie – mówi Antoni Jankowski prezes Zarządu I kadencji.

Dziennik Warto Wiedzieć: Był Pan pierwszym prezesem Zarządu Związku Powiatów Polskich. Jak wspomina Pan tamte czasy?

Antoni Jankowski: Pamiętam nie tylko okres prezesury, ale również ten przed utworzeniem ZPP, np. spotkanie w Krakowie. Potem zjazd starostów w Nowym Sączu, gdzie zawiązał się komitet, który miał zorganizować Związek. A następnie już pierwsze Zgromadzenie w Warszawie. Mam w pamięci wypowiedzi prezydentów, starostów oraz to, jakie były emocje wtedy. Toczyły się dyskusje, jak ma wyglądać Związek, kto ma nim zarządzać, jak do tego wszystkiego podejść. Pamiętam tych wyrafinowanych prezydentów miast na prawach powiatów, którzy już byli wdrożeni w swoje funkcje a obok nich nowo wybranych, skromnych starostów. Taki też byłem i ja. Nigdywcześniej nie byłem radnym ani pracownikiem samorządowym. Byłem nauczycielem akademickim w Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Pracowałam jako adiunkt.

Polityka ujęła mnie wtedy W moim cyklu życiowym po latach spędzonych w laboratoriach i salach wykładowych ze studentami, napotkałem na coś, co mnie porwało. Szczególnie po wystąpieniach w Nowym Sączu miałem wrażenie, że są one takie ostre, burzliwe, że dzieje się coś wielkiego. I wtedy do głowy by mi nie przyszło, że to ja zostanę prezesem ZPP w I kadencji. Miałem wystąpienie podczas wspomnianego zjazdu w Nowym Sączu, a byłem wyćwiczony w wystąpieniach publicznych, proponowałem m.in., aby obniżyć emocje, wyłonić komitet założycielski i zamknąć zebranie, a powołanie władz odłożyć w czasie. I chyba moje wystąpienie wtedy się spodobało, bo podczas pierwszego Zgromadzenia padła moja kandydatura na prezesa i ku mojemu zaskoczeniu byłem jedynym kandydatem. I wstałem bezkonkurencyjnie wybrany To z jednej strony budziło moje zdziwienie, az drugiej zmotywowało mnie to tego, aby do ZPP podejść w sposób pozapolityczny, aby go zintegrować i dążyć do tego, żeby wszystkie dyskusje toczyły się wokół merytorycznego problemu a nie wokół politycznego sporu. Kiedy dogadano szczegóły, jaki ma być Zarząd-że każda opcja ma mieć swoich przedstawicieli, to było coś niesamowitego. I po latach, kiedy oglądam i słucham, jak politycy toczą spory i kłótnie, to często nie widzę w tym nic merytorycznego tylko polityczny spór dla sporu.

Dziennik Warto Wiedzieć: W ZPP było inaczej?

Antoni Jankowski: Na forum ZPP potrafiliśmy ze sobą rozmawiać niezależnie od poglądów politycznych. I to uważam za duży sukces Związku Powiatów Polskich, gdzie zarówno zastępcy prezesa, jak i członkowie Zarządu byli z różnych opcji politycznych. Nie przynosili ze sobą "wrzutek" partyjnych.

W ZPP chodziło o integrację powiatów, aby jak najwięcej powiatów w nim było, aby móc poznać ich potrzeby, rozwiązywać wspólne sprawy, które bywały często bardw trudne i nierozpoznane. Ale także chodziło o to, aby zaistnieć w mediach, zrobić własny serwis informacyjny i uczestniczyć we wszystkich organizacjach samorządowych, które już były albo się tworzyły. ZPP stawałsiem reprezentacją powiatów-wychodził do starostów i proponował ich udział w różnych gremiach.

Z dużą satysfakcją muszę powiedzieć, że od samego początku na 350 powiatów w Związku było ponad 300. To zawsze budziło moje wzruszenie, że ludzie tego chcą, że potrzebują spotkań, rozmów, dzielenia się problemami. Ja sam dobrze czułem się w swojej roli. Moi koledzy o mnie bardzo dbali, dostawałem z ich strony dużo serdeczności. Dało się odczuć to, że Związek był ważny Rudolf Borusiewicz, jako

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 04, kwiecień 2019 18:30

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 1484

wytrawny sekretarz ZPP i doświadczony samorządowiec był ze mną wszędzie, był zawsze przygotowany merytorycznie do każdego zebrania, spotkania czy konferencji. Tworzyliśmy z Rudolfem zgrany duet, wymienialiśmy się wiedzą i przekazywaliśmy sobie niezbędną informację o problemach Związku na bieżąco. Staraliśmy się jak najbardziej wciągać starostów w działania Związku i jak oni się w różne sprawy angażowali, to nie było sporów czy niesnasek.

Ten pierwszy okres funkcjonowania i powiatów, i ZPP to także czas analizowania stanu finansów -zastanawianie się, jaki on jest i dlaczego mamy tak mało pieniędzy. Była dyskusja o subwencji drogowej, edukacyjnej, dotacjach czymizemych dochodach własnych powiatu.Przypodziale subwencji wtamtym czasie powiaty musiały się do niej "wdzierać", były już metropolie, miasta, gminywiejskie, małe miasteczka i to oni mieli swoje reprezentacje wprawione wspory o podział, amy dopiero się uczyliśmy i to często próbowano nas traktować na zasadzie takiego "młodszego brata". który czasem dostaje klapsa. Za to my "podskakiwaliśmy". bo nie chcieliśmy być traktowani gorzej. Choć był to początek, to podchodziliśmy do niego poważnie i mogę powiedzieć, że ten początek był udany.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jak radził sobie Pan z łączeniem funkcji starosty i prezesa Zarządu ZPP?

Antoni Jankowski: Bardzo często było tak, że raz w tygodniu bywałem w Warszawie lub winnym miejscu wzależności od potrzeb. Ale bywało tak, że w sprawach związkowych wyjeżdżałem na kilka dni z powiatem musiałem sobie jakoś radzić. A więc nie raz było tak, że jak wracałem z podróży, a miałem dużo obowiązków w starostwie, to do godziny 1 czy 2 w nocy się nimi zajmowałem. Był to intensywny okres, ale bez znaczącego wpływu na mój powiat. Muszę przyznać, że byłem bardzo aktywny i zawsze miałem dużo energii - potrafiłem pracować i dzień, i noc.

Dziennik Warto Wiedzieć: Co, w Pana ocenie, można doskonalić w ZPP?

Antoni Jankowski: Działalność ZPP trzeba postrzegać zawsze przez powiaty Trzeba widzieć je razem - myśleć globalnie - w ZPP, a działać lokalnie - w terenie. Dla mnie najważniejszą cechą samorządności jest, co zawsze podkreślałem, budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Ono jeszcze jest dalekie od tego, jak mogłoby wyglądać. Może idealizuję, ale zawsze mówiłem, że ważne jest to, ile my wspólnie zrobimy dla siebie, dla naszej powiatowej społeczności za pieniądze, które mamy, a nie za te które powinniśmy mieć. Oczywiście pieniądze są bardzo ważne i potrzebne i mogą zdziałać bardzo dużo. Ale ważniejsze jest to aby we wszystkich sprawach widzieć człowieka i budować społeczeństwo obywatelskie, które będzie dokonywało wyboru celu i sposobu jego realizacji.

Mówiono już wiele o budżecie obywatelskim, o jego kształtowaniu i realizacji, tak aby ludzie mogli uczestniczyć w jego podziale. Ale aby to mogło działać na świadomość obywatelską trzeba zmienić filozofię pobierania i dzielenia się podatkami, które obecnie płyną jednym strumieniem do centrali, a potem wyniku podziału w jakiejś części są przydzielane na zadania do samorządu. Jeśli obywatel będzie wiedział, ile z jego podatków jest wydatkowanych na sprawy lokalne, które go dotyczą i z których będzie mógł korzystać, inaczej będzie podchodził do ich płacenia i uczestniczenia w kontrolowaniu gospodarnego ich wydatkowania. To temat zawsze aktualny.

W ogóle powiat jest samorządem, który ma dużo zadań ze sfery społecznej - zdrowie, edukacja, domy pomocy społecznej, rodziny zastępcze, osoby niepełnosprawne i wiele innych bardzo ważnych funkcji społecznych. Te tematy należą do bardzo ważnych i uwrażliwiających na drugiego człowieka i jego

W ZPP chodziło o integrację powiatów - refleksje Antoniego Jankowskiego prezesa ZPP I kadencji

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 04, kwiecień 2019 18:30

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 1484

potrzeby Wielu rzeczy i problemów bym nie znał, gdybym nie był starostą.